

16 I 1994 – 2 NIEDZIELA ZWYKŁA

Bóg powołuje człowieka

Pan Bóg w realizacji swoich zbawczych planów posługuje się ludźmi. Takimi ludźmi powołanymi przez Boga byli m.in. Samuel i Apostołowie. Myśl o powołaniu ludzi przez Boga, która łączy pierwsze czytanie z Ewangelią, jest okazją do spojrzenia na wybrane problemy ludzi powołanych przez Boga, którzy dzisiaj mają udział w kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Te problemy stwarza m.in. współczesna ofensywa pogaństwa, różne formy antyklerykalizmu i skłonność do grzechu.

We współczesnej Europie można mówić o wielkiej ofensywie pogaństwa. Zdarza się, że 90% mieszkańców wielkich miast stanowią ludzie nieochrzczeni. W Kolonii zamienia się kościoły na sale koncertowe lub wystawowe wskutek braku ludzi wierzących. Kapłan żyjący w takim klimacie przypomina proroka Eliasza, który samotnie wzywał do wiary w jednego Boga w czasach, gdy niemal cały Izrael uległ kultowi pogańskiego bożka Baala. Współczesny człowiek również odchodzi od wiary w jednego Boga i zamiast niego stawia sobie różnego rodzaju bożki. Tym bożkom, które mają różne imiona, potrafi on poświęcić swój czas, pieniądze, a nawet własne życie.

W takich warunkach nie jest łatwo prowadzić kapłanowi ludzi do wiary w jednego Boga. Pan Jezus powiedział do Apostołów: *Posyłam was jak owce między wilki* (Mt 10,16). Wilk jest symbolem agresji, ponieważ atakuje słabych, bezbronnych i niewinnych. Agresja przeciwko kapłanom przybiera różne formy. Są oni atakowani przez różnego rodzaju sekty, które przypisują im nawet przestępstwa kryminalne. Agresji ze strony sekt towarzyszy agresja ze strony „zawodowych nieprzyjaciół Pana Boga”. Poprzez środki masowego przekazu wzbudzają oni antyklerykalizm, czyli wrogość, niechęć i krytycyzm w stosunku do kapłanów. Temu antyklerykalizmowi ze strony „zawodowych nieprzyjaciół Pana Boga” towarzyszy antyklerykalizm, który można nazwać „ludowym”. Na ten rodzaj antyklerykalizmu zwrócił już uwagę św. Augustyn. W jednym ze swoich kazań powiedział on, że kiedy tylko jakiś kapłan dopuści się czegoś złego, to natychmiast pojawiają się zarzuty, że oni wszyscy są tacy, a tylko w przypadku niektórych wychodzi szydło z worka. A przecież ci sami ludzie, kiedy dowiadują się o cudzołóstwie jakiejś mężatki, nie zarzucają tego grzechu swoim żonom lub matkom. Przyczynę takiego postępowania widział św. Augustyn w tym, że im mniej uwagi zwracają ludzie na swoje grzechy, tym skwapli-

wiej wyszukują je u innych (*Kazanie 19, 2*). List do Hebrajczyków mówi, że kapłan jest z ludzi wzięty i dla ludzi ustanowiony, ale w tym, co odnosi się do Boga (Hbr 5,1). Do takiego zadania powołał Pan Bóg nie Aniołów, ale ludzi ze skłonnością do grzechu. Ci ludzie niejednokrotnie zawiedli Boga. Judasz zdradził Jezusa, a Piotr się Go zaparł. Dlaczego więc Bóg powołuje grzesznych ludzi, a nie powołuje świętych Aniołów?

Przytoczony już List do Hebrajczyków daje następującą odpowiedź na pytanie: kapłan może współczuć z tymi, którzy błędzą, ponieważ sam podlega słabościom i dlatego ofiarę za grzech powinien składać i za lud, i za samego siebie (Hbr 5,2-3). Świecenia kapłańskie nie wynoszą do poziomu anielskiego, pozbawiając możliwości grzeszenia. Nikt z kapłanów nie może opuścić ze spowiedzi powszechnej słów: „że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”.

Zasygnalizowane problemy ludzi powołanych przez Boga do pełnienia szczególnych zadań w Kościele są jakimś wyzwaniem dla wiernych. Gdy chodzi o kapłanów, to trzeba mniej ich podliczać, podejrzewać i plotkować, a więcej z nimi współpracować i więcej za nich się modlić, aby pomimo ludzkich słabości wypełniali swoje powołanie, tak jak Samuel i Apostołowie.

ks. Bogdan Ferdek